**KĄT DLA KRÓW W CHAŁUPIE Z GOSTWICY**

Blisko połowę pomieszczenia kuchennego zajmuje kąt dla krów. Ta część po prawej stronie od wejścia z sieni rozciąga się wzdłuż ściany z dwoma oknami. Uwagę zwraca wydzielony i obniżony fragment klepiska, wyłożony drewnianymi dylami i przykryty jasnożółtą słomą. Rozmiar wskazuje, że mogło się tam pomieścić 4-5 [cztery, pięć] krów. Na całej długości pod ścianą ustawiony jest długi masywny żłób, wydłubany z pnia jednego drzewa. Nad nim, do mniej więcej ⅔ [dwóch trzecich] długości, przymocowana jest pod kątem 45 [czterdziestu pięciu] stopni drabinka na siano, to jest paśnik. Źdźbła trawy wystają spomiędzy szczebli. Na ścianie po prawej stronie od wejścia zawieszony jest półokrągły wiklinowy kosz w kolorze ciemnobrązowym. Poniżej oparte narzędzia: kij do poganiania bydła i widły do sprzątania obornika.

Fragment klepiska ze słomą kończy prosta drewniana barierka, za którą znajduje się niewielka przestrzeń dla służby. Stoi tam na stołku drewniana balia do prania z tarką, a na przeciwległej ścianie, na prawo od drzwi wiodących do izdebki, umocowano łóżko - wyrko dla najmowanego parobka. To zbita z surowych, nieheblowanych desek prostokątna paka, przymocowana dłuższym bokiem do ściany i dwoma drągami przytwierdzona do sufitu. Wyrko wymoszczone jest sianem i baranim kożuchem.

Trzymanie krów i cieląt przez cały rok w piekarniach, czyli kuchniach, było charakterystyczną cechą chałup lachowskich, niezależnie od zamożności gospodarzy. Ten nawyk przetrwał aż do lat 40. i 50. [czterdziestych i pięćdziesiątych] a sporadycznie nawet do lat 70. [siedemdziesiątych] XX wieku. Zwierząt łatwiej było doglądać, a zimą dodatkowo dogrzewały pomieszczenie.